

GŁOS SENIORA

*Bojcy wspominał minувszyje dni
I bitwy, gdzie wmiestie rubilis' oni...
Puszkın*

Zdzisław Dziędzielewicz-Kirkin (z prawej) w rozmowie z Józefem Kittnerem i Jerzym Wałą. Fot. Wojciech Kapturkiewicz



pomysłu serię kulminacji 7 największych wysp świata (7+7). Na Evereście stracił żonę Hannelore, której zwłoki znaleźli nasi alpinści. Dr Schmatz przyjeżdżał w tej sprawie do Warszawy. Nie zdążył zobaczyć wydanej w maju książki swego życia: „Höchste Berge – wildeste Meere”. ● Po życiowie przyjętym tomie „Western Karakorum” (2003, GG 10 XII 2003), Wolfgang Heichel kończy podobnych rozmiarów tom „Nanga Parbat” a jednocześnie opracowuje centralną połącz Karakorum – od Doliny Hunzy po Biafo, do której plik map (12 dużych formatów) przygotowuje współpracujący z nim Jerzy Wała. ● Zachodnie kluby pamiętają o swoich weteranach i urządzają dla nich jubileusze przynależności organizacyjnej. W American Alpine Club w tym roku 70-lecie wierności klubowej obchodzą Charlie Houston i honorowy prezes, Robert H. Bates. Już 60 lat należy do AAC zasłużony działacz i były prezes, Bill Putnam, także płodny publicysta. 10 seniorów cieszy się 50-letnim stażem. U nas rekordzistą jest być może prof. Tadeusz Orłowski (od 1937). ● Najstarszym przewodnikiem tatrzańskim w Zakopanem jest Tadeusz Bujak, który 16 maja skończył 88 lat. Jest honorowym przewodnikiem KPT im. Klimka Bachledy w Zakopanem, przez wiele lat pracował w zarządzie Koła, pełniąc obowiązki skarbnika do 80. roku życia. Przewodnicy tatrzańscy życzą mu zdrowia na dalsze lata. *Apoloniusz Rajwa* ● Po Zlocie Seniorów Zdych Dziędzielewicz-Kirkin pozostał w schronisku u Marysi Łapińskiej i czekał „na warunki” do 11 czerwca. Niestety masywne opady śniegu uniemożliwiały większe wędrówki. Schronisko – mówi – co dnia wypełniało się wycieczkami szkolnymi. Dzieci przychodziły zmordowane, przemoknięte i nieszczęśliwe – na zadowolonych wyglądali tylko bezmyślni pedagodzy.

W PARU SŁOWACH

● Anna Czerwińska atakuje tego lata K2 (8611 m) na czele 10-osobowej wyprawy, której sportowy trzon stanowią oprócz niej Leszek Cichy, Dariusz Załuski oraz Bułgarzy Dojczin Bojanow, Iwan Temelkow i Bojan P. Petrow. K2 ma być jej szóstym 8-tysięcznikiem (weszła dotąd na 5 plus na 2 boczne). Tymczasem w Karakorum bawią dwie przebojowe alpinistki wysokościowe: Gerlinde Kaltenbrunner (Gasherbrumy) i Eburne Pasaban (Nanga Parbat), które mają szansę zdobyć swoje ósme ośmiotysięczniki i wyrównać utrzymywany od 14 lat (Annapurna 1991) rekord Wandy Rutkiewicz. Na Broad Peak drogą normalną próbują wejść Piotr Pustelnik i Artur Hajzer. Do pełnej Korony Himalajów Piotrowi brakuje Broad Peaka i Annapurny. ● Ukazało się II wydanie rozchwytywanego przewodnika „Klettersteig-Guide Österreich” (368 stron, 280 ilustracji, 80 mapek i planów). Zawiera on opis wszystkich 300 austriackich ferrat (Klettersteige = ścieżki wspinaczkowe), często powtarzanych przez alpinistów z Polski. Drogi rozrzucone są po różnych pasmach, opisano je jednak i wyceniono według ujednoliconych reguł. Autor: Csaba Szépfalusi, cena 28 Euro. ● W krajach alpejskich wszedł na ekrany film ze zorganizowanej w r. 2003 przez Mountain Wilderness wyprawy w Hindukusz Afgański. Dokonała ona pierwszego od ćwierćwiecza wejścia na Noszak, na którym Fausto De Stefani rozwinął flagę Afganistanu oraz proporzec Pokoju. Ciekawe, że jakoś nikt nie idzie w ślady powtórných pionierów. ● Simone Moro w tym sezonie bawi w zachodnim Karakorum, gdzie zamierza wejść południową ścianą na Baturę II (7762 m). Jego partnerem jest Joby Ogwyn. W rejon Batura Mustagh wyjechała też wyprawa amerykańsko-rosyjska, zamierzająca eksplorować otoczenie górnych basenów sięgającego pod Kampire Dior (7168 m) lodowca Yashkuk (Yashkun). ● W górach Austrii w roku zeszłym zginęło 127 osób, aż o 48 mniej, aniżeli w 2003 (spadek o 38% – por. GS 5/05). Austria ma 12 000 ratowników, którym najwięcej roboty przysparzają narciarze. Tymczasem zapadła decyzja wszczęciu prac nad filmem fabularnym „Die Lawine”, poświęconym tragedii w Galtür 23 lutego 1999 r. (31 ofiar). ● Rekord czasu na Piku Lenina (7134 m) należy do Denisa Urubki i wynosi 7 godzin i 1 minutę. W sierpniu zaatakuje go znany nam skyrunner Christian Stangl. Wejście (4200 m deniwelacji, 90% w rakach) nastąpi by fair means, czyli bez przedceptywania drogi, depozytów i asysty. Tymczasem Urubko próbuje wraz z Siergiejem Samojłowem poprowadzić nową drogę SW ścianą Broad Peaka. ● Na wszystkich kontynentach działa kilkanaście wypraw i grup słoweńskich. Do ich wczesnoletnich sukcesów należą pierwsze wejścia i nowe drogi w Kunlun Shan i pierwsze pełne przejście efektywnej SW ściany Trapecia (5644 m, 900 m, ED+) w Cordillera Huayhuash (w linii zaawansowanej próby Jeffa Lowe z r. 1985). Delegacja słoweńska uczestniczyła w uroczystościach jubileuszowych Makalu i Kangchendzöngi w Katmandu. ● Drogą ankiety Słoweńcy wybrali najpiękniejsze z swoich dwutysięczników – poza konkurencją pozostawiając „króla” Triglava. Zdecydowanie zwyciężył kształtny Jalovec (170 głosów), daleko za nim znalazły się Škratlatica i Špik (po 83 głosy). W Alpach Kamnicko-Sawirskich pierwsze miejsce zajęła Ojstrica, w Karawankach – Peca. Wypowiedziało się 1110 osób.

MORSKIE OKO – SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA

Naprawdę trudno uwierzyć, że było to już nasze XIII spotkanie nad Morskim Okiem. Jak zawsze radosne i pełne gwaru, a z upływem czasu jakby coraz bardziej serdeczne. Do radości dołącza się też jednak nuta smutku: znowu zabrakło kilkorga stałych uczestników, a paru nie zobaczymy już nigdy. Tegoroczną frekwencję szacuję na 90 osób. Rekord wieku dzierżył Zdzisiek Dziędzielewicz – mimo 89 lat (rocznik 1916) w godnej pozazdrośczenia formie. W sobotę pogoda dopisała, można nawet powiedzieć, że była bardzo ładna. Tradycyjny cel spacerów stanowiła Dolinka za Mnichem, nie brakowało też jednak ambitniejszych pomysłów: Jurek Michalski wszedł na Rysy (zaprawa przed planowanym na jesień Everestem...), Andrzej Wilczkowski i Marian Bała wybrali się na Opalone, Zdzisiek Dziędzielewicz doszedł prawie do Kępy, Janek Koisar wspiął się na Mnicha, Jurek Wała i Wojtek Kapturkiewicz zjeżdżali na bigfootach z Wrót Chałubińskiego. Śniegu leżało jeszcze sporo i nawet na spacerach trzeba było zachowywać ostrożność.

Z pewnym opóźnieniem O. Leonard z Wiktorówek odprawił mszę św. przy kapliczce Matki Boskiej od Szczęśliwych Powrotów. Wspólna kolacja była jak zwykle okazją do pogawędek i wspomnień, snuty głęboko w noc. Nie zabrakło też tradycyjnych głośnych śpiewów, którym przewodzili Zbyszek Skoczylas, Staszek Kozieł i Staszek Biel. W tym roku zjechało się sporo osób spoza kraju: Parkins s żoną (Austria), Mietek Kołakowski z żoną (Francja), Koisarowie (Niemcy), Staszka Saloni (USA), Andrzej Klonowski (Australia), Elżbieta i Natalia Lipińskie, Marek Rusinowski oraz – na krótko – Jurek Pilitowski z wnukiem (z Kanady). W niedzielę pogoda się popsuła i dość wcześnie opuszczaliśmy gościnne schronisko. Znalazło się kilku ambitnych, którzy z pełnym obciążeniem wracali przez Dolinę Pięciu Stawów i Zawrat. Parę osób zatrzymało się nad Morskim Okiem na dłużej – m.in. Staszka Saloni, Włodek Malinowski, Janusz Baranek, Zdzich Dziędzielewicz. Niestety, opady deszczu a potem śniegu nie pozwalały na ciekawsze wycieczki. Wszystkim uczestnikom XIII zlotu dziękuję za udział i już dzisiaj zapraszam ich nad Morskie Oko w przyszłym roku. Obiecuję ładną pogodę!

Barbara Morawska-Nowak

HÄBERLEIN W TATRACH

Rok 1905 rozpoczął ważny ewenement: pierwsze zimowe wejście na Gierlach. Stulecie tego polsko-węgierskiego wyczynu uczciliśmy wydaniem zeszytu nr 15 naszej Biblioteczki Historycznej. W końcu tego lata mija 100 lat od równie doniosłego wydarzenia: pobytu w Tatrach Simona Häberleina i jego pamiętnych wejść południowymi ścianami Żabięgo Konia i Ostrego Szczytu. Jego towarzyszką była Katherine (Käthe) Bröske z Zabrza, jedna z najlepszych alpinistek tamtego czasu. Poznał ją w Alpach, zrobili razem serię markowych dróg w Wilder Kaiser i w Dolomitach. Wspólny wypad w Tatrach zaczęli 11 września od Miękusowieckich i Wołowego Grzbietu. Podczas

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200506.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

zejścia zachwycili się bezimiennym jeszcze Żabim Koniem: co najmniej tak strzelisty jak turnia Delago w Dolomitach! „Na czubku nie ma dotąd kopczyka – dodał Simon – jutro musi paść ten dziewiczy szczyt.” Następnego dnia (12 września) dokonali wejścia ścianą południową, jak można się było spodziewać – bardzo trudną. „Nazwiemy go Simonturm” – postanowili na wierzchołku i nazwa ta obowiązuje do dziś w literaturze niemieckiej. 13 września udali się przez Hagi i Westerów do Smokowca i dalej do Hotelu pod Kozicą. Stamtąd 14 września wspięli się drogą normalną na Pośrednią Grań, z której wrócili (I zejście) drogą Bröckelmanna. 15 września 1905 nastąpił wielki skok: wraz z Käthe i jej mężem Maxem Bröske, Simon przeszedł (prowadził non stop) południową ścianę Ostrego Szczytu, wtykając w szczeliny wizytówki. Znowu było solidnie trudno, trudniej niż w Dolomitach, a droga – jak zaznaczał w opisach – „otrzymała nazwę Häberlein-Route”. Przygodę zamknęło pierwsze zejście granią wschodnią. Obie ściany – zrobione przez dobrego wspinacza alpejskiego – były pierwszymi w Tatrach dużymi czwórkami i oznaczały nowy przełom w taternictwie, zwłaszcza że dzięki relacjom w Österreichische Alpenzeitung i Jahrbuchu UKV uzyskały europejski rozgłos. Mówi Bolesław Chwaściński (II wydanie, 1988, s.104): „Drogi Häberleina były w skali bardzo trudnej, o cały stopień przewyższały wejście na Basztową Przełęcz i wszystkie najtrudniejsze miejsca pokonywane dotychczas w Tatrach.” W tym sensie stały się ważnym impulsem i kierunkowskazem w rozwoju taternictwa. Katherine Bröske ma swoje skromne miejsce w alpejskich leksykonach, nie ma w nich jednak Häberleina, a w WET suche hasła obojga ograniczają zawartość do owego zaledwie 5-dniowego epizodu tatrzańskiego. Brak w nich nawet lat urodzenia, a przy Häberleinie także roku śmierci. Wielki, choć zaledwie 5-dniowy taternik, pozostaje człowiekiem niemal anonimowym. (Józef Nyka)

SOŁO W HIMALAJACH...

Znany szwajcarski wspinacz, Ueli Steck (29), przeniósł alpejski koncept ścianowej łańcuchówki w wysokie masywy Himalajów. Na wiosnę 2005 zaplanował seryjne przejście 3 trudnych ścian w rejonie Mount Everestu. W połowie kwietnia uparał się z 1600-metrową skrajnie trudną północną ścianą Cholatse (Jobo Lhaptan, 6439 m). Szedł „na lekko” – plecak ważył zaledwie 6 kilo. Biwakował raz w ścianie i drugi raz w trakcie zejścia ścianą południową. Trudności drogi porównuje z drogą klasyczną na Eigerze, z tą różnicą, że szczyt znajduje się 2500 m wyżej, a w razie awarii nie ma mowy o jakiegokolwiek pomocy. Odpocząwszy w bazie, Ueli Steck przeszedł samotnie wschodnią ścianę Tawoche (6500 m), sąsiada Cholatse. Od 7 lat nikt nie stał na jego wierzchołku. Wybrał lodową nitkę w lewej połaci ściany, którą udało mu się dosłownie przebiec – w 4 i pół godziny! Trzeci cel Szwajcara stanowiło III przejście NE ściany Ama Dablam (6828 m), niestety, niebezpieczne warunki śnieżne zatrzymały go na wysokości 5800 m, uniemożliwiając mu pełną realizację planu. Ale i tak to, co zrobił, jest jednym z głównych sportowych wydarzeń himalajskiej wiosny 2005 – tuż obok sukcesów Francuzów na Chomo Lönzo. Uli Steck znany jest z licznych nowych dróg, m.in. na Eigerze i Mount Dickey na Alasce. W towarzystwie Stephana Siegrista wstąpił się łańcuchówką północnych ścian Eigeru, Möncha i Jungfrau – 25 godzin!

Władysław Janowski

... I SOŁO NA MOUNT MCKINLEY

Najnowszy „Climbing” (nr 242) zamieścił informację o pierwszym samotnym przejściu drogi przez Muldrow Glacier na Denali, dokonany w dniach 1–23 maja 2005 r. przez Marka Klonowskiego (25 lat), podróżnika z Gryfina, absolwenta Akademii Morskiej w Gdyni. Na Amerykanach wrażenie zrobiło także to, iż Klonowski po przybyciu do Nowego Jorku całą drogę na Alaskę przebył niepopularnym w USA autostopem. Szczęśliwy traf sprawił, że już na Alasce Polaka podwoził pilot Jok Bondurant. Zatrudnił on Klonowskiego w swoim domu przy usuwaniu drzew, a następnie własnym 2-osobowym samolotem przetrzącił go do Wonder Lake, początku wysokogórskiej części ekspedycji. Przez pierwsze 16 dni Klonowski nie spotkał nikogo i przebył trasę przez Muldrow Glacier do Karstens Ridge na Harper Glacier, skąd obniżył się 300 m do obozu pod liczącym ponad 5000 m West Buttress. W obozie tym spędził 4 noce w oczekiwaniu na poprawę warunków pogodowych, następnie wszedł drogą West Buttress na wierzchołek Denali (Mount McKinley, 6193 m). Ze szczytu wrócił tą sama grzędą.

Władysław Janowski

POLECAMY NORWEGIE

Iwona i Andrzej Skłodowscy odbyli 2-tygodniową podróż samochodową po górach Norwegii. Mimo spóźnienia się lata, weszli na kilka szczytów m.in. na Galdhøpiggen (2469 m) i Glittertind (bez czapy lodowej 2451 m). Było cudownie i pusto, a ścianę Trolli w zimowej szacie zapamiętają – jak mówią – do końca życia. — Tymczasem nasi czescy sąsiedzi wspinali się w początku lata (8–26 czerwca) w granitowych monolitach polarnych Lofotów. Przeszli 750-metrowy filar Vagakollen, 30-wyciągowy Stormpillar (E5 6a/A3-) i tej samej wysokości drogę Freya, najtrudniejszą w rejonie (9/A3+ – pierwsze powtórzenie). Granit jest fantastyczny a dzień trwa 24 godziny, wspinanie podobne do tego na Grenlandii. Na przechodzonych drogach są na ogół haki stanowiskowe, na wyciągach brak jednak przelotów. Z pierwszego przejścia Andrzeja Skupińskiego. (Bogna Skupińska) Obu niezapomnianych kolegów i przyjaciół pożegnaliśmy w „Głosie Seniora” w numerach 8/00 i 1/05.

KOMUNIKATY

W niedzielę 21 sierpnia o godz. 17 u Wizytek na Krakowskim Przedmieściu zostanie odprawiona msza św. za spokój duszy Andrzeja Zawady – w pięciolecie zgonu. (Anna Milewska) — Następnego dnia, 22 sierpnia, na Cmentarzu Powązkowskim odbędzie się uroczystość złożenia do grobu rodzinnego urny z prochami zmarłego w Kanadzie Andrzeja Skupińskiego. (Bogna Skupińska) Obu niezapomnianych kolegów i przyjaciół pożegnaliśmy w „Głosie Seniora” w numerach 8/00 i 1/05.

Tegoroczne spotkanie Rendez-Vous Hautes Montagnes (RHM) odbędzie się w dniach od 6 do 12 sierpnia w Walii Północnej (UK). Bazą będzie schronisko Cwm Dyli Hut należące do Pinnacle Club. Duży wybór 2- do 4-wyciągowych dróg skałowych, możliwości wspinaczek w klifie nadmorskim Gogarthu. Informacje: www.rhm-climbing.org. — Zakopiańscy organizatorzy I Spotkań z Filmem Górskim rozszerzają czas trwania imprezy: odbędzie się ona w dniach od 8 do 11 września 2005. Więcej informacji na stronie www.spotkania.tatrynet.pl.

Spotkanie Łojantów 2005. Zapraszam serdecznie do Morskiego Oka w dniach 7–9 października. W sobotę, jeśli pogoda pozwoli, proponuję spacer na Żabi Szczyt Wyżni. Koszt sobotniej imprezy bez zmian – 25 zł. Schronisko mamy zarezerwowane, proszę jednak o wcześniejsze zgłoszenia. Chciałabym też zebrać adresy mailowe Koleżanek i Kolegów, aby w przyszłości ograniczyć ilość listów wysyłanych normalną pocztą. Mój adres internetowy: <glajza100@wp.pl>; tel. 603 591 128. Do zobaczenia nad Morskim Okiem! (Elżbieta Fijałkowska).

Z NASZEJ POCZTY

Maciej Popko. Od 9 czerwca jestem znowu w Polsce. Z Andrzejem Piątkiem, m.in. moim partnerem ze ścianki, weszliśmy na najwyższy szczyt Licji, Akdag (3070 m): cztery dni akcji, wielkie odległości (65 km poziomo od punktu startu), podejście ponad 2500 m przez lasy piniowe, potem wśród cedrów libańskich, skał jak z bajki, wreszcie po wielkich śniegach; mróz w nocy, szczyt dopiero trzeciego dnia rano, bardzo długi powrót. Rejon jest niezmiernie rzadko odwiedzany, wynika to z wpisów w książce wejść na wierzchołku (w przyzwoitej puszcze).

PERSONALIA

● Do artykułiku o górskich pasjach Jana Pawła II (GS 5/05) dorzucmy jeszcze jedną informację. W piękny rano lipcowy 1990 r. il Papa wojskowym śmigłowcem wylądował w kotle Brenva, w otoczeniu słynnych ścian, a kilka dni później, 16 lipca, maszyną „Lama” – na szczycie swoich marzeń, Mont Blanc. Włoskim przewodnikom okazywał wzniesienie i radość, dodał jednak, że byłby jeszcze szczęśliwszy, gdyby dane mu było dotrzeć tu con le gambe czyli na piechotę. W Dolinie Aosty Papież wypoczywał dziewięciokrotnie. ● Nie byle prezent urodzinowy sprawił sobie szwajcarski przewodnik, Michel Siegenthaler, który swoją sześćdziesiątkę uczcił wejściami na 60 sześciotysięczników pasma Andów. Pierwszy z nich zdobył we wrześniu 2004, ostatni – równikowy Chimborazo (6345 m) – 18 czerwca 2005. W r. 1986 założył on w Szwajcarii dobrze prosperującą szkołę alpinizmu. (Władysław Janowski) ● Z datą 14 czerwca 2005 z Limy napisał do nas Evelio Echevarria: Kończąc pobyt w Peru, niezbyt udany, gdyż nie zdołałem namówić żadnego odpowiedzialnego wiekiem i zainteresowaniami kompana. Ale zająłem się eksploracją słabo poznanej Cordillera Huallanca czy inaczej Chaupijanca. Wiele spraw geograficznych i historycznych udało mi się powyjaśniać, to też się liczy. ● W marcu 2005 zmarł w wieku 76 lat dr Gerhard Schmatz, znany z wielu wysokich wejść w zaawansowanym wieku (Manaslu 1973, Lhotse 1977, Everest 1979, G1 1986, Cho Oyu 1988). W r. 1986 skompletował „Koronę Ziemi”, a w 1992 swego